... Hier.

...na.

Semberskiego Stanisława: Epithalamion albo Godynice.

EPITHALAMION
Abo
GODYNIEC.
NA
Zacne Weſele Ich Mośćiow
Nowych Oblubieńcow,
IEGO MOSCI PANA
P. FRANCISZKA HIERONYMA
Z LEZENIC
GOSTOMSKIEGO.
Y
IEY MOSCI PANNY
P. MARIANNY Z GĘMBIC
GĘMBICKIEY.

Przez
STANISŁAWA TĘMBERSKIEGO
PODANE.

Roku Pańſkiego 1636.

9.

Ná Stározytny Kleynot
Ich Mościow PP. GOSTOMSKICH.



Niech ſie inſze Orlámi ſczycą Fámilie/
Niech Lwy/ niech Gryffy zá Herb máią/ niech Lilie.
Herb GOSTOMSKICH Nałęcza przez długi wiek ſłynie/
Bo z wielkiemi cnotámi wſzelkie dobro płynie.

Ná Stározytny Kleynot
ICH MSCIOW PP. GEMBICKICH.



Wezlem Nalecz GEMBICKICH w Cney Koronie stoi:
Nalecza zwiazáć glowe káždemu przystoi.
Kto záżywa Naleczy / temu szczeście pluży /
Bo w potrzebách Oyczystych záwsze mu posluży.

Coniugũ	In	Laudes	Deductꝰ	Dedico	Carmen
In	quas ſum	Raptus	cantans	proſtratus	Agreſte
Laudes	Raptus	eat	feruor	pręcõcinet	Hymen
Deductꝰ	cantans	feruor	dic	omine	Sponſæ
Dedico	proſtratꝰ	pręcõcinet	omine	quod	me
Carmen	Agreſte	Hymen	Sponſo	me	Ludere fas eſt.

GODYNIEC.

STárożytni Bogowie/ y Boginie święte/
Sczeście vmyſł moy chetny/ y prace záczete.
Niech nád ſobą Driádes vznam łáſkę wáſze/
Ktore trzymácie ſpolnie Helikonſką czáſze.
Vdzielcie mi z łáſki ſwey ſmákowitey wody/
Bym mogł vczcić wierſzem mym ták weſołe Gody.
Vżyczcie mi woniących kwiatkow ná me ſkronie/
Abym piorem mogł rządzić Pegázowe Konie.
Otworzćie nowe źrodło Párnázu zacnego/
Dodayćie niemym vſtam głoſu łabećiego.
Dodáyćie ieſli można Herkuleſá mocy/
Jowiśie z twym Senatem/ bądź mi ná pomocy.
Bym ſie wdárł ná wyſoką ſkále Kálliopy/
Do tego niech zmierzáią moie wſzytkie ſtopy.
A ia wam poświecony ſtánąwſzy ná ſkále/
Oddam ſie wam w opiekę: nieodmiennie/ cále.
Niech NOWYCH OBLVBIENCOW wſpomnie chwałe/
Pioro me ſpoſabiaycie/ do tákiey zabáwy. (á wy
Niech pieknie wymáluie Młodźianá zacnego:
Zacney Pánnie w Małżenſtwo świeżo oddánego.
Jeſt dawney Fámiliey: Syn ieſt przodkow wielkich/
Cnot wyſokich: znáiomy v narodow wſzelkich.
Nie ieſt on w puſczách dzikich/ nie w leśiech zchowány/
Wiek iego nie ná podle zábáwy oddány.

Przy Kro.

Przy Krolewskich pálacách látá świetne trawił/
Y dzielność swą ná mieyscách okazáłych stáwił.
Wiec y to/ że on práwie sam z groná onego/
Cnych Woiewodow został: ktorzy ozdobnego
Wieku kwitneli/ Muzom vczonym przyiemni/
Zá co nie są po dziś dzień ná świećie táiemni.
Znał Hieronyma dobrze Turczyn nierozumny/
Niemogł wydoláć kupą y Moskwićin dumny.
Tátárzyn: ten w káydánách ćięzkich odpoczywał/
Gdy z łupow Vkráinskich/ hárdźie wykrzykywał.
Bo odwagą Gostomscy sławy dochodźili/
Dobrze zá wiárę vmrzeć: ták wszyscy mowili.
Znał wszelki nieprzyiaćiel Iana Gostomskiego,
Mądrego Woiewodę niegdy Káliskiego.
Bo ten wziąwszy Tęczynską z Domu wysokiego/
Zostáwił swey oyczyznie Potomká zacnego. (nośi:
Ten sie w Dom Cnych Gębickich z swą sławą prze-
Y co ma naydroższego/ do nich wszytko wnośi.
Zna go gruby Moskwićin/ zna Prusák zuchwáły;
Szwed hárdy; Polak bitny; gdy ważył niemáły
Koszt: dla sławy Oyczystey/ zwodząc wielkie kupy/
Zostáwiał po przykopách bárzo gęste trupy.
Znáią go y te kráie / gdźie ćiepłá pánnią/
Y dwákroć rodne drzewá mrozu nic nie cznią.
Wielce go to záleca: lecz nie mnieysza dáie
Cę chwałę: że przystoyne iego obyczáie.

Ten w

Ten w młodym wieku z cnoty w cnotę postępował/
Swym kochánym Rodzicom pociechę gotował.
Ale Párki zawisne/ żyć nie dopuściły/
W długie láta Rodzicom: onych w grob wpuściły.
Już ich mu niewżyta Atropos nie wroci/
Ani ná wspák wrzecionem swoim nie obroci.
Ale tu iest wesołość/ smęcić sie nie trzebá/
Spráwy dobre prowádzą káżdego do niebá.
R choć ich śmierć ná świecie czarna obleciáłá/
Choć dużá tu ná ziemi członkow odbieżáłá.
Sławá Wielkich Rodzicow ieszcze tu zostáłá/
By syná zacnych Przodkow vkoronowáłá.
Apollo gray ná Lutni: Pállás pieknie śpieway:
Phœbe bądź wesoł: żártow Diánno záżyway.
Wesoła myśl nie bywa nigdy zazdrośliwa/
Szczerym ludziom Diánná záwsze przyiázliwa.
W ktory Dom oná pośle swoy promien wesoły/
Tám żyzne polá rodzą: tám pełne stodoły:
Pełne obory bydłá: pełno máiętności:
Ludzie zdrowi trwáć będą w śile do stárości.
Káżdy szánuie: kogo szánowáć przystoi/
Nigdy swar y niezgodá w domu nie postoi.
Sámo nádbieży co iest náznáczono komu/
A zła chwilá námáca y w záwártym domu.
Syreny stroycie głosy; ty Neptune śpieway:
Apolló biesiad/ żártow Cynthya záżyway.

Bo Muzy

Bo Muzy Gostomskiego Franciszka chowáły
A słodkich zdroiow swoich dárem nápawáły.
Niektore do buláwy rękę sposabiáły/
A drzewem/ y páiżą władáć przyuczáły.
Snadź miedzy rzeźwią młodźią był Gostomski práwy/
Kied y przyszło pokázáć młodźieńskie zabáwy.
Przed wszytkiemi: y koniá ochotniey doskoczyć/
A przystoyniey go ośieść/ y gládzey nim toczyć.
A drzewem złożyć miernie/ lub też lotne strzały
Z ćiegłego łuku/ rowny pierśćien vbiiáły.
Ani ná wyśćig żaden rownał mu rączośćią/
Ani w inszych przystoynych igrzyskách dźielnośćią.
A iáko Phœbus/ kiedy swoy woz ráno toczy/
Do świetnego promienia ludzkie ćiągnie oczy.
Ták sie ku niemu wszytkich ludźi zápátrzánia
Ciągnęły/ y ozdobnych spraw oczekiwánia.
Orphee gray ná Cytrze: Nimpho wdźięcznie śpieway:
Minerwo biesiad/ żártow Wenero záżyway.
Bo ten Pánic przezacny/ krewnym vkocháný
Cny Gostomski: łączy sie dość z przedniemi Pány.
Wszák Domowi Gęmbickich dánk stárożytnośćią
Muśim dáć: honorámi/ tákże máiętnośćią.
Bo ieśli wiec potrzeby zaydą pokoiowe/
Od tego Cna Koroná weźmie rády zdrowe.
Ná tym rzeczy polegą: y ná iego głowie/
Zechcą wesprzeć Máiestat swoy możni Krolowie.
Jedni

Jedni bowiem Stolkámi/ drudzy Przedámi/
Ci Káštellániámi/ owi Stárostwámi
Sławni są: ci świętemi słyną Infulámi/
Ci záś rządzą dość mądrze Polskimi Orłámi.
Młodši záśie šczycą się sławnemi Muzámi/
A wy sławą rośniećie: Pan Bog będzie z wámi.
Gdzie bowiem Pan Bog mieszka/ tám się dobrze dzieie.
Honorámi tám záwše z wysokośći leie.
Niechay wspomnie ozdobę Domu ták zacnego/
Cnego ARCYBISKVPA niegdy GNIEZNIENSKIEGO.
Ten nikomu nie škodził/ ále vpátrował
Pożytki swey oyczyznie: Bog go zá to chował.
Ten BISKVPEM CHELMINSKIM będąc/ záwše godził
Zeby GEMBICKIM sławy cokolwiek przyplodził.
Ten Orłá gdy piástował Cney Polskiey Korony/
Nie trzebá było Polšcze potężney obrony:
On ciężáry Koronne bez przykrośći znośił/
On Rokošánow z Moskwy o pokoy nie prośił.
Ale ich surowośćią z ludzkośćią pogromił/
A ták kupy swawolne prędziuchno vskromił.
Ten Krolestwo pod Chocim šczerze błogosłáwił/
Zá iego bowiem modły/ Bog Polaki wstawił.
Nie wspominam Mądrego BISKVPA PLOCKIEGO
Senatorá Cney Polski niegdy CIELECKIEGO
Ktory Referendárstwo z chwałą odpráwował/
Bo tálentámi swemi ku sławie šáfował.

Nie wspomnię miłośniká Polski, CIELECKIEGO
KASZTELLANA SREMSKIEGO niegdy odważnego.
Inszi/ gdy Podkomorstwá/ Podstolstwá trzymáli:
Sławni są: że Krolestwo godnie szánowáli.
A Dom zacny GRUDZINSKICH? y ten ma dość sławy/
Ktoby go chciał przypomnieć/dośćby miał zábáwy.
W tym Domu Woiewodztwá rozmáite chodzą/
Bo Krolowie zasługi godnośćiámi słodzą.
Niektorym twárdowchę Párki żyć nie dáły/
Bowiem ich Cnym Potomkom do niebá porwáły.
A ty PANNO wstydliwa/ czym sie popisuiesz?
Kleynotem swym: NAŁĘCZ/ wszák sie pieczętuiesz?
Gdziekolwiek okiem rzućisz/ tám Nałecz pánuie/
WŁADISŁAW CZWARTY KROL nász one koronuie.
Lecz o Tobie Przezacna (Zacnych Przodkow) Pánno
GOSTOMSKIEMU w stan święty dána/ MARIANNO
Co rzekę? iákiemi cię fárby odmáluię?
Czy piorem mym/ozdobny twoy stan wygruntuię?
Siłá farb rozmáitych obraz potrzebuie/
Ktory dopiero węglem málarz nárysuie:
A zániedbánie wiele pieknych rzeczy roni/
Ani żaden las tákich wychowa iábłoni/
Choćiay tám drzewo mnoży sámo przyrodzenie/
Jáko więc ogrodnicze rostkoszne szczepienie.
Maietność wielka w nikim serca nie obudźi/
Y wiele nikczemnikow naydźiesz możnych ludźi.

Ktorych

Ktorych y życie/ iáko iednego nędznika/
Y zeszćie rowne śmierci mdłego zagrodnika.
Kiedy go przy motyce dusza odbieżáłá/
A po nim żadna głośna sławá nie zostáłá.
Ale gdźie rozum świetną máietnośćią władnie:
Tám y dźielność/ y iásna cnotá idźie snádnie.
Tám y przeważnych rzeczy wielkie záciągánie/
Y nieśmiertelne w vśćiech ludzkich wspominánie.
Zániedbałem obrázu: Trzebá mi sie wroćić/
A fárby me do sławy Pánienskiey obroćić.
Nie iest w prawdźie śiły mey/ Panienko Ozdobna,
Wyliczyć chwały Twoie: owszem niepodobna.
By też dawny Pisorym z Helikonskich kráiow/
Chwały godne wyliczyć mogł/ Twych obyczáiow:
Vrody: y zacnośći: bogactw: ktoreć hoynie
W vpominku oddáli Bogowie przystoynie.
V ćiebie bowiem w ręku/ Jábłko zakład drogi/
Ktory Wenerze oddał Parys prędkonogi.
Tyś chube wźiełá wszytkę wiekowi przeszłemu/
Ty skromnośćią/ ludzkośćią/ świećisz nie iednemu.
Gdźie poyźrzysz/ gdźie sie ruszysz/ wdźięczność postępuie/
Tuż w te tropy vkłádność záwsze náśláduie.
Wstyd ozdobny Twoie twarz ślicznie záfárbował/
Y ná wieki sławę Twą mocnie vgruntował.
Że dokąd iedno Phœbus pobieży swym torem/ (rem.
Wielom Pánnom ná świećie Twoy stan będźie wzo

Vmyſł wſpániáły zewſząd odziány ludzkośćią;   (ćią.
Lecz y to ſkarb nie mnieyſzy: ſkromność ſtátecznoś-
Pewnie Circes przeſławna zioły miſternemi/
Ktoremi/ kiedy chćiáłá/ lubo z czwornogiemi
Zwierzęty zrownywáłá ludzie: lub w rozgáte
Drzewá obrácáć mogłá: z ktorych łzy bogáte
W ſtrumien ſie obrácáły/ y bárzo głebokiem
Do morzá przybiegáły potokiem ſzerokiem.
Twey PANNO ſtátecznośći nigdy nie przemoże/
Bo wyſokim poſtepkom nikt ſzkodźić nie może.
Spiewaycie rytmem piekným wy rzeczne Driádes/
Znimi ſkaczćie weſoło morſkie Smirxeádes.
Nowych żeglarzow bawćie ſwym pieniem łágodnym:
Niech ie Zephirus wiátrem powiewa pogodnym.
Godná tey Oblubieńce zacność GOSTOMSKIEGO,
Godná też Oblubieńcá GEMBICKA tákiego.
On dochodźi Hetmáná Troiey pobożnośćią/
Tá wſtydem Lukreciey/ Minerwy mądrośćią.
Obu ſwe ſpráwy zdobią: á iáko czerwony
Rubin kſztałtnieyſzy bywa w złoto oſádzony/
Ták też w nich z Oyczyſtemi złączone Kleynoty/
Jáſniey ſie wydáwáią ſzláchetne przymioty.
PANNO ZACNA iuż lewey nie obieray ſtrony:
Nie może błądźić vmyſł dobrze vrodzony.
Ani ſie ná podleyſze rzeczy zápátruie/
Rowſzem ſobie ważne vćiechy gotuie.

Jákich

Jákich Ty dá Bog záznaſz czáſow przyzwoitych/
Záżywáiący ſławy/ y cnot znákomitych.
Oblubieńcá Twoiego: kiedy ſobie krwáwe
Będą mu przynośiły zwyćięſtwá łáſkáwe.
Ty będźieſz niewymownych poćiech záżywáłá/
Sławá będźie pod ſame obłoki buiáłá.
Już czás PANNO roſpuśćić wárkocze rozkwite/
Czás oblec ſzáty tákiey ſpráwie przyzwoite.
Stroyćie Pánne do ślubu ſąśiády życzliwe/
Slub świety ieſt/ y wáſze práce świętobliwe.
Wſzák wam też tę poſługę przedtym oddawano/
Toż y zá mátek wáſzych w obyczáiu miano.
Już precz odſtąp Hárſiśko Strymonowey wody/
Ktory báwiſz threnámi wirowáte brody:
Bo z twych oczu żáłoſny płácz nigdy nie ginie/
Ktorym śię chceſz wkráść w ſerce dolney Proſerpi-(nie.
Apollo obtoczywſzy Laurem ſwoie ſtronie/
Niech roſkaże wyſtąpić Párnáſkiey Koronie/
A mądrze náwiązawſzy złotobrzmiące ſtrony/
Niechay rzući po Lutniey ſwoy pálec ćwiczony.
Kálliope vćieſzná/ ktora miedzy láſy
Roſkoſznie przygrawáiąc wieczne trawiſz czáſy.
Ná Hymen zacny przybądź/ á k wietſzey ozdobie/
Záćiągni ine śioſtry Boginie przy ſobie.
Muzyko gray weſoło: Akt świety tu będźie/
Duch świety do tey ſpráwy zárázem przybędźie.

Biſkupie gotuy ſtułe: nie trwoż ſie Pániczę/
Twoie Pánno niech będą od łez wolne licze.
Nie pierwſza Ty od Mátki wychodziſz z opieki/
Aboś chciáłá ná łonie iey mieſzkáć ná wieki?
A oná przy Mátce ſwey/ nie wiecznie mieſzkáłá/
A Tyś ſie nie dla tego ták tu wychowáłá.
Stráſzne ſą ſpráwy Bozkie/ boiaźń to od Bogá.
Szczeſćie tám bywa/ kędy bywa táka trwogá.
Wiąż Biſkupie/ wzaiemnie rozdaway pierſćienie/
Niech ſie nád nimi kona iuż Bozkie przeyźrzenie.
Niech potwierdźi ſam Pan Bog wáſze myśli wolne/
Niech idą do iednośći ſercá zobopolne.
Szcześliwyś Cny Gostomski, ochotnie przyſkáły
Konie twoie: gdy z tobą w ten Dom przyiácháły.
Vbiegłeś wielu inſzych/ ktorzy ſie ſtáráli
O to Powinowáctwo: á nie otrzymáli.
Wielkich Rodzicow Corę poymuieſz zá Zonę/ (ne.
Będzieſz miał w ſcześćiu rádość/w nieſcześćiu zaſło-
Obieraſz z wdźieczney Corki Oycá kochánego/
Kastellana wRogoznie Pana Gembickiego.
Bierzeſz kwiatek woniący Mátce vkocháney/
Helzbiecie z cnych Grvdzinskich liniey wydáney.
Obieraſz z Synowice Przezacne Pralaty,
Bierzeſz z ſkárbu Gembickich Kleynot dość bogá
Iużeśćie w ſtanie świetym: wſzyſcy Wam dáiemy (ty.
Ná ſzcześćie: y miłego życia winſzuiemy.

Bodaię-

Bodaieście długi wiek z sobą pomieszkáli:
Bodaieście wszelákich pociech doczekáli.
Bog Was żegnay Cne Stadlo/ niech nád wámi Boży
Opiek będzie: niechay was sam Pan Bog pomnoży.
Bog zdarz/ Wielmozna Pani, żebyś láta twoie/
W szczęściu wiodąc/ pátrzáłá długo ná oboie.
Niech nie pierwey sen wieczny powieki obtoczy/
Aż sie ich do vćiechy nápátrzą Twe oczy.
Zyicie Cni Malzonkowie dokąd stánie świátá/
Zacni Rodzicy Wászy/ niech vyzrzą te látá:
Aż im ostátnio żadne pociechy przed oczy/
Czás szczęśliwy z przeyźrzenia Boskiego przytoczy.



CRACOVIÆ,

In Officina Typogr. Matthiæ Andreouieñ.
Anno Dñi 1636.